

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereañskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św. wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucaną — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: ... zakrytej od wieków w Bogu ... aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przeprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieją dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

Miesięcznik STRAŻ: — Published monthly at Chicago, Ill., by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: 20 c. a copy; \$2.00 a year. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecanego Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XLIII

LUTY (FEBRUARY), 1964

Nr. 2

KIEROWANIE SWYCH UCZUĆ KU NIEBU

“O tym co jest w górze myślcie, nie o tym co jest na ziemi.” — Kol. 3:2.

APOSTOŁ nie mówi tego do ludzi tego świata, bez względu jak dobrze myślącymi byli by. Żaden nie może zajmować się rzeczami, które są w górze, jeżeli wpieryw nie usłyszał o Jezusie Odkupicielu, nie odwrócił się od grzechu i przyjąwszy Zbawiciela, nie był usprawiedliwiony. Aby mieć zainteresowanie w tym co jest w górze, on musiał nawet postąpić dalej, poświęcić swoje usprawiedliwione życie, stawić się ofiarą Panu Rzym. 12:1) i, będąc przez Pana przyjętym, dostąpić spłodzenia z Ducha świętego, a przez to stać się nową istotą — “Nowym Stworzeniem” w Chrystusie Jezusie.

Dobrze jest pamiętać, jak wielką różnicę nakreśla Pismo Święte pomiędzy człowiekiem cielesnym a Nowym Stworzeniem. Cielesny człowiek, bez względu jak dobrego usposobienia, jest z ziemi, ziemski. To nie znaczy, że on zawsze musi być zmysłowym, zdegradowanym, niegodziwym; przeciwnie, niektórzy ludzie światowi, chociaż wraz z całą ludzkością są uczestnikami degradacji przez upadek, odznaczają się jednak pięknym charakterem. Adam, w swoim stanie doskonałym, był takim człowiekiem ziemskim, był wyobrażeniem Bożym. On nie mógł swoich myśli i uczuć kierować do rzeczy, które są w górze, bo nie miał o nich objawienia, ani ich pożądał. Jego zainteresowania, zgodne z jego naturą, były ziemskie. Tak samo będzie w wieku przyszłym; gdy procesem restytucji ludzkość będzie doprowadzona do zupełnej doskonałości, straconej przez Adama a odkupionej kosztowną krwią Chrystusową (Dzie. Ap. 3:19-21). Chociaż ludzie będą naówczas powołać prawa niebiańskie, a także niebiańskich posłańców i władzę niebiańską to jednak uwaga ich i myśli będą z właściwością zwracać się do rzeczy ziemskich, oceniając odpowiednio błogosławieństwa, przywileje i sposobności restytucyjne, jakie wtenczas będą ich udziałem.

BÓJ CHRZEŚCIJANINA

Ponieważ Bóg powołał nas z tego świata, a byśmy byli Nowym Stworzeniem, “Ciałem” Chrystusowym, Jego “Oblubienicą;” aby z Nim uczest-

niczyć w rzeczach duchowych, w niebiańskiej chwale i czci, przeto musimy mieć te rzeczy zawsze na uwadze i o nie zabiegać; “albowiem na to też powołani jesteśmy” (1 Piotra 2:21). Powołaliśmy do “chwały, czci i nieśmiertelności,” lecz od nas zależy to powołanie i wybranie pewnym uczynić (Rzym. 2:7; 2 Piotra 1:10). Jesteśmy również upominani: “Bójmyż się tedy, aby snać zaniedbawszy obietnicy o wejściu do odpocznienia jego (odpocznienia niebiańskiego), nie zdał się kto z was być upośledzonym.” — Żyd. 4:1.

Apostoł ostrzega abyśmy nie zapominali, że chociaż przez Pana, przez samych siebie i przez braci jesteśmy uznawani umarłymi ciału a żywymi duchowi, to jednak skarb ten mamy w naczyniu glinianym, które chociaż uznane za umarłe jest w rzeczywistości bardzo żywe i jest naszym największym nieprzyjacielem. Nie, że posiadamy dwoistą wolę i że jesteśmy umysłu dwoistego (Jak. 1:8). **Dzięki Bogu, nie!** Mamy tylko jedną wolę, w zupełności poddaną Panu, według warunków naszego poświęcenia. Jednak ta jedna nowa wola nie otrzyma swego nowego ciała, aż wpieryw okaże się godna a następnie otrzyma to ciało w nagrodę przy zmartwychwstaniu. W międzyczasie odbywa się walka pomiędzy tą nową wolą (która nie ma ciała własnego), a starym ciałem (które nie ma własnej woli). Aby okazać się zwycięzcą, nowa wola musi walczyć z tym starym ciałem i przy Boskiej pomocy musi trzymać je w poddaństwie aż do końca drogi, aż do istotnej śmierci.

Apostoł zapewnia, że w miarę jak ten nowy umysł, Nowe Stworzenie, wzrasta, odżywiane duchowo obietnicami Słowa Bożego — w miarę jak ma społeczność z innymi Nowymi Stworzeniami i przez to jest zasilane i podtrzymywane duchem świętym, który w takich przebywa, ono staje się coraz silniejsze w tym boju z światem, ciałem i onym przeciwnikiem. Ono nie może spodziewać się zupełnego zwycięstwa nad światem ani nad oym przeciwnikiem, aczkolwiek ma sprzecławiać się im, lecz jest zachęcane, aby spodziewało się zwycięstwa w swej walce z ciałem.

Apostoł daje w tym względzie takie zapewnienie: "Jeżeli Duch Tego, który Jezusa wzbudził z martwych mieszka w was. Ten który wzbudził Chrystusa z martwych, ożywi i śmiertelne ciała wasze przez Ducha swego, który w was mieszka" (Rzym. 8:11). Jeżeli moc Boża była dostateczna ożywić martwe ciało Jezusowe to zapewne będzie ona dostateczna w stosunku do nas — aby dać nam zwycięstwo nad naszym ciałem do takiego stopnia, aby grzech nie królował (dominował) w śmiertelnych ciałach naszych, ale abyśmy, jako Nowe Stworzenia, mogli używać te ciała coraz skuteczniej w służbie naszego Pana, któremu oddaliśmy wszystko.

CZEMU MAMY ROZMYŚLAĆ O TYM CO W GÓRZE?

Ponieważ ten nowy umysł (wola) nie może działać inaczej jak przez to śmiertelne ciało i ponieważ ciało te jest skłonne do grzechu przez odziedziczone słabości, nowy umysł ma przed sobą trudne zadanie, aby odrywać się od tych niskości grzechu i brudnych, samolubnych warunków otaczających wszystko w tym obecnym czasie i wznosić się do wspaniałych wyzyn doskonałej miłości i niesamolubstwa, które są jemu wpajane przez ducha Pańskiego, którym on został spłodzony. Rozumiejąc, że skłonności upadłego ciała skłaniają się zawsze ku dołowi, Nowe Stworzenie jest zobowiązane podejmować heroiczne zabiegi, aby przezwyciężać te skłonności ciała oraz ducha tego świata, aby żyjąc na tym świecie, nie było z tego świata ale, jako nowe, duchowe, czyli niebiańskie stworzenie, przebywa pomiędzy ludźmi tylko chwilowo, w ciele ziemskim, dalekim od doskonałości i stanu odpowiedniego dla Nowego Stworzenia.

Ponieważ tedy skłonności tego ciała są zawsze ku dołowi i przeciwne nowemu umysłowi, koniecznym jest, aby nawet ci co dopiero poświęcili się Panu, kierowali i nastawiali swoje myśli i uczucia ustawicznie ku rzeczom niebiańskim, które są wysoko. Troszeczkę niedbalstwa, troszeczkę odwracania się od rzeczy, które Bóg ma przygotowane dla tych co Go miłują, troszeczkę nakłonienia swoich uczuć i umysłu do ziemskich rzeczy, nadziei, pożądań i ambicji, wnet spowodują w nas wielkie straty — ożywienie i wzmocnienie starej natury a proporcjonalne osłabienie nowej i znaczne zwolnienie biegu ku zakładowi wysokiego powołania w Chrystusie Jezusie.

Czy więc mamy się dziwić, że Apostoł zachęca wiernych Pańskich, aby rozmyślali o rzeczach, które są w górze a nie o tych na ziemi? Zapewne, nie jest to wcale dziwnem! Było jego obowiązkiem przypominać o grożących niebezpieczeństwach; i naszym obowiązkiem jest pamiętać o tym i wzajemnie sobie przypominać o potrzebie naginania i utwierdzania swych uczuć, umysłów i serc coraz więcej do rzeczy niebiańskich.

Dla podniety nowego umysłu Pismo Święte informuje nas, że dostępny nam jest tron łaski, a-bymy mogli do niego przystąpić i doznać miłosierdzia i łaski w każdym czasie potrzeby. Ten sam łaskawy Pan na ten czas obecny, przygotował domownikom wiary, pokarm na czas słuszny, abyśmy mogli być mocnymi w Panu i w sile mocy Jego. W czasie gdy rzeczy ziemskie są więcej imponujące i zwodnicze aniżeli kiedykolwiek w przeszłej historii tego świata, Pan otwiera przed wiernymi coraz wyraźniejszy widok korony żywota, niebiańskiej chwały, czci, przywilejów i błogosławieństw, aby nimi zasilić nowy umysł by mógł przeciwstawić się wpływowi ziemskim imponującym ciału.

WZMOCNIENIA CZY UTRUDNIENIA?

Na świecie wzmagają się obecnie arcyzm, bogactwa, lepsze domy z lepszym umeblowaniem, ulepszone drogi, piękne krajobrazy, modne ubrania i różne udogodnienia pod każdym względem — w tym wszystkim nasze uczucia, serca i pragnienia lgną do ziemi i rzeczy ziemskich wiele kroć więcej aniżeli naszych przodków, choćby tylko w wieku poprzednim. Potrzebnem więc było, aby w tym czasie Pan dostarczył wiernym jaśniejszego wyrozumienia Swego Słowa i planu — o bogactwach Swej łaski i dobroci ku nam, aby rzeczy, których oko nie widziało, ucho nie słyszało i na serce cielesnego człowieka nie wstąpiły, były nam objawione przez Jego ducha! — 1 Kor. 2:9.

Więcej nawet, przez toż samo Słowo możemy dostrzegać że te chwalebne rzeczy niebiańskie są blisko, jakoby już we drzwiach, gdy zaś te ziemskie radości, ambicje i nadzieje pod obecnymi warunkami są przemijające i wiodą do wielkiego ucisku i anarchii, która zniweczy wszelkie zamysły ziemskie a jednocześnie zrealizuje nasze nadzieje niebiańskie i wprowadzi chwalebne Królestwo miłego Syna Bożego, ku ubłogosławieniu ludzkości całego świata.

Znaczną pomocą do kierowania naszych myśli i uczuć do rzeczy, które są w górze, jest braterska społeczność, w naszych badaniach biblijnych i w zebraniach świadectw. Wszystkie nasze zebrania są w celu wzajemnego budowania się w owocach i łaskach Ducha świętego, co również pomaga nam do wyzbywania się ducha tego świata i pomnażania się w duchu Chrystusowym — do odrywania naszych myśli od rzeczy ziemskich i wzniesienia ich do niebiańskich.

POMOCNICZE METODY I POSTANOWIENIA

Nawet ludzie światowi poznawają wartość pewnych metod i dobrych postanowień — uczą się, że chwiejność i niezdecydowanie są powodami niepowodzenia w wielu przedsięwzięciach. Stanowczość woli i intencji jest potrzebna do osiągnięcia dobrych wyników. Jako Chrześcijanie — jako ucz-

niowie Jezusa, naśladowcy Baranka i żołnierze krzyża — potrzebujemy, aby te fakty były głęboko wyryte na naszych sercach. Wszystkie nauki Pana są zgodne z tem. On uczy nas, że abyśmy mogli być przyjemnymi Ojcu, musimy się Jemu zupełnie poświęcić, rozpocząć nowe życie, jesteśmy, bowiem, Nowem Stworzeniem w Chrystusie Jezusie, stare rzeczy przeminęły a wszystkie stały się nowymi — są to nowe motywy, nowe nadzieje, nowe aspiracje, nowa społeczność, nowe reguły, nowy umysł, umocnione wszystko na woli Bożej i na Jego sprawiedliwości.

“Mąż umysłu dwoistego jest niestateczny we wszystkich drogach swoich” — a Pan nie spodziewa się niestatecznych w gronie Swoich naśladowców ubiegających się o nagrodę wysokiego powołania. Przeciwnie, tych co chcą być Jego uczniami Pan poucza, aby najpierw usiedli i obliczyli koszt. Tacy, którzy miłują grzech z jego radościami i smutkami, nie mogą być przyjęci za członków w klasie Jego oblubienicy. On chce tylko takich, którzy po obliczeniu kosztów — zrzeczenie się ziemskich rzeczy, ambicji itd., na korzyść niebiańskich błogosławieństw, nadziei, obietnic i radości — w serdecznym postanowieniu oddali siebie Panu bez zastrzeżeń i oddad starają się, za wszelką cenę służyć Jemu, w tym rozumieniu, że jeżeli z Nim cierpimy, z Nim też królować będziemy, jeżeli z Nim umarli, z Nim też żyć będziemy. Tak rozumiejąc i traktując swoje poświęcenie, tacy poczytali wszelkie ziemskie ambicje, sposobności i nadzieje za śmiecie, aby tylko Chrystusa zyskać i być znalezionymi w Nim — jako członkowie Jego ciała.

Ktokolwiek podejmuje ten krok pełnego poświęcenia czyni rzecz właściwą, doznaje błogosławieństwa i błogosławieństwo to będzie trwało i wzmagalo się w miarę jak duch ten będzie nadzorował wszystkimi sprawami jego życia. Jeżeli jest

w ogóle chrześcijaninem to wola jego jest nastawiana pod względem ogólnego celu i kierunku; to jednak nie jest wystarczającym, bowiem stanowczość jego może być pod względem samego faktu poświęcenia, lecz niedbałym może być w drobnych sprawach codziennego życia. Naszą myślą jest, że taka stanowczość celu powinna rozciągać się na wszystkie sprawy życia — że na ile to możliwe wszystkie nasze myśli, słowa i czyny powinny ogłaszać chwałę Tego, który nas powołał z ciemności do Swej dziwnej światłości. Ktokolwiek takie stanowisko obiera, nastawia i utwierdza swój umysł, swoje uczucia i serce na rzeczach, które są w górze a odrywa je od tych na ziemi.

Tacy będą wzrastać duchowo coraz szybciej i silniej. Ci natomiast, którzy chociaż są poświęceni w swej woli, ale nie dosyć mają kontroli nad ciałem, nie okaza się zupełnymi zwycięzcami, nie znajdą się w małym stadku. Znajdują się w niebezpieczeństwie stania się członkami wielkiego groma, na rozwinięcie którego potrzebnym jest przejść przez czas wielkiego ucisku, dla omycia swoich szat we krwi Barankowej i dla wyrobienia charakteru. O wiele lepiej jest wyrobić w sobie odpowiedni charakter, zgodnie ze Słowem Bożym, bez tych gorzkich doświadczeń, będąc w ustawicznej łasce u Pana, otrzymując Jego zachęty i błogosławieństwo w naszych zabiegach, aby swoje myśli i uczucia zwracać do tego co jest w górze, odrywać je od rzeczy ziemskich, aby przez to zawsze być po stronie Pańskiej, nawet w małych sprawach życia, zgodnie z kierownictwem Jego Słowa.

Połączmy nasze serca w modlitwie jedni za drugimi, aby w tym roku, nasz tekst naczelnny wywarł głębokie wrażenie na sercach naszych, abyśmy mogli zrozumieć, że napomnienie to jest od Pana i że jest esencją mądrości, która pochodzi z góry.

W. T. 3913—1907.

PRZYWILEJ SŁUŻBY.

“Jako i Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służono, ale aby służył i aby dał duszę swą na okup za wielu.” — Mat. 20:28.

JEZUS mówi nam, że Jego cel przyjścia na świat nie był samolubny. On był zupełnie zadowolony z chwały, jaką miał u Ojca pierwszej niżeli świat był (Jan 17:5). Choć prawdą jest, że Zbawiciel jest teraz wywyższony do stanu o wiele wyższego aniżeli był poprzedni, to jednak On zapewnienia nas, że nie w tym duchu, czyli nie z pragnieniem wywyższenia przyszedł na świat. Przeciwnie, pragnieniem Jego było służyć. Uczuciem Jego serca było: “Pragnę czynić wolę Twoją Boże mój; albowiem zakon Twój jest w środku wnętrzości (w sercu) moich.” — Ps. 40:9.

Będąc posłusznym Boskiej woli, nasz Pan opuścił chwałę jaką miał u Ojca, przyszedł na ziemię i wydał Samego Siebie na śmierć i to śmierć

krzyżową. Tej nocy, w której był zdradzony i aresztowany, Jezus powiedział: “Izali nie mam pic kielicha tego, który mi dał Ojciec?” (Jan 18:11). Jezus był posłuszny aż do końca.

Przed Swym przyjściem na świat, nasz Pan wiedział, że ludzkość potrzebuje Wybawiciela i niezawodnie, to pobudziło Go do przyjęcia Boskiego zarządzenia. On rozeznał niektóre zarysy Boskiego planu względem ludzkości. Będąc na ziemi, Jezus widział o biedne stworzenie zdegradowane w słabościach i grzechach, jednak nie starał się uczynić ich Swymi niewolnikami. Nie próbował używać Swej mocy i inteligencji samolubnie dla Swej korzyści, ale złożył Swe życie w samoofierze. Poświęcił się by wykonać plan ułożony przez Ojca.

Jezus nie przyszedł, aby mu słuźono; nie przyszedł na świat, aby mieć przy Sobie poczet słuź i aby otrzymać możliwie jaknajwięcej za każde choćby najmniejsze wynałożenie Swej energii. Jezus nie przyszedł z jakichkolwiek samolubnych pobudek, ale by służyć drugim — by czynić dobrze. Jak to On Sam oświadczył: "Większej miłości nad tę żaden nie ma, jedno gdyby kto duszę swoją położył za przyjaciół swoje." Jezus to uczynił, zgodnie z planem Ojca. — Jan 15:13.

Nie należy jednak rozumieć, że nasz Pan nie przyjmował żadnej usługi od nikogo. Przeciwnie, On przyjmował usługi. Myślą naszego tekstu jest, że Jezus przyszedł w celu wykonania pewnej słuźby, a nie na to aby Jemu słuźono; przeto aby mógł przeznaczony Jemu cel wykonać, musiał stać się słuźgą. Gdyby nie zachodziła potrzeba takiej słuźby, to możemy być pewni, że nasz Pan nie unizyłby się do stanu człowieka i nie poddawałby się tak ciężkim doświadczeniom podczas Swej ziemskiej egzystencji. Jezus przyszedł, aby dokonać słuźby nieodzownej dla dobra i szczęścia, nawet dla samego życia całej ludzkiej rodziny.

Przez nieposłuszeństwo Adama grzech wszedł na świat. Za grzech ten prawo Boskie zawyrokowało karę śmierci. Przeto cała ludzkość szła na zginienie. Aby ludzie nie gineli jak zwierzęta, potrzeba było odkupiciela. Według Boskiego prawa, potrzebnym był okup za pierwszego doskonałego człowieka, który zgrzeszył. On Jednorodzony był gotów okup ten złożyć i z radością podjął się tego dzieła, by stać się słuźgą, ponieważ słuźba taka była potrzebna i ponieważ miała sprowadzić drugim wielkie błogosławieństwo.

Taki sam duch powinien pobudzać każdego z nas. Powinniśmy się starać, aby tę zasadę słuźenia drugima, włączyć do naszego charakteru. Powinniśmy służyć, nie tylko dlatego, że lubimy pracować, lubimy być czynnymi, ale z powodu iż rozumiemy, że zachodzi potrzeba tego, więc z radością wydajemy życie w tej słuźbie.

POSTAWA PRAWDZIWEGO POŚWIĘCENIA.

Są ludzie, którzy uważają, iż potrzebnem jest myć nogi drugim. Gdy się jednak zauważy, że przez taką ceremonię nie dokona się nic istotnie dobrego, nic pożądanego, to nie ma powodu dla czego miałyby się to czynić. Nie myślimy, aby Jezus mył nogi Swym uczniom, gdyby one nie potrzebowały mycia. Gdyby jednak zachodziła kiedykolwiek potrzeba usłuźenia współczłonkowi ciała Chrystusowego, powinniśmy być zawsze gotowi usłużyć — czy to przez umycie nóg, czy w jakikolwiek bądź sposób. Właściwą myślą jest, aby oceniać przywilej rzeczywistej słuźby raczej, a nie tylko oglądać się za sposobnością uczynienia czegoś, co zalicza się do najniższych usłuź. To co Jezus czynił, czy-

nił dla tego, że było to pożyteczną słuźbą i że było wolą Ojca. Jezus chciał także nauczyć Swych uczniów pokory, aby nie rozumieli o sobie, że nie przystoi im pełnić tych najniższych usłuź dla swych braci. Ponadto słowa Jezusa, wypowiedziane przy tej okazji, kładą nacisk na potrzebę codziennego oczyszczania się Jego uczniów od doczesnych brudów. Zob. Jan 13:6-10.

Jezus wydawał życie Swoje codziennie, przez nauczanie, przez leczenie chorych, głuchoniemych, ślepych i przez szczególniejsze uczenie Swych uczniów. W niczem nie starał się służyć Samemu Sobie. To też świadectwo o Nim jest, że "chodził i czynił dobrze." Zasadę tę powinniśmy zastosować do siebie; albowiem "jaki On był, takimi i my jesteśmy na tym świecie." Treścią prawdziwego poświęcenia jest, aby iść śladem Jezusa i starać się rozpoznawać wolę Bożą, aby ją czynić. To znaczy, że mamy badać Pismo Święte, jak czynili to dawni Berejczycy, "na każdy dzień rozsądzając Pisma." — Dzieje Ap. 17:11.

Jeżeli mamy ducha Chrystusowego, to będziemy zawsze gotowi "dobrze czynić wszystkim, a najwięcej domownikom wiary" (Gal. 6:10). Taką też była dorada Św. Pawła, który zachęcał drugich aby naśladowali jego, jak on starał się naśladować Chrystusa. Życie Jezusa i Apostołów zostało zapisane na kartach historii, jako najzaciej-szy wzór niesamolubnej słuźby dla drugich.

Wielu starało się panować nad dziedzictwem Bożym. Kontekst wskazuje, że Jezus miał takich na myśli. On oświadczył, że książęta pogańscy panują nad swym ludem i że czynią to kosztem rządzonych, zaś pragnienie by służyć ludowi, bardzo rzadko towarzyszy ich władzy.

SAMALUBSTWO NIEODPOWIEDNIE DO KRÓLESTWA.

Zauważmy też, przy jakiej okoliczności Jezus wypowiedział słowa naszego tekstu. Uczniowie Jego byli dotknięci ogólną słabością — zamiłowaniem do ludzkiej chwały, a ponadto zabiegali też o chwałę u Pana. Dwóch z nich wniosło do Pana serdeczną prośbę o zaszczytne miejsca w Jego Królestwie. Prośba ich wznieciła niezadowolenie w pozostałych dziesięciu i w końcu powstał z tego spór. Uczniowie byli upewnieni w swych umysłach, że Jezus im obiecał udział w Królestwie (Mat. 19:27-29). Gdyby myślenie o tym było rzeczą złą dla Apostołów, to i dla Jezusa byłoby rzeczą złą dać im taką obietnicę. Ich omyłka polegała na tym, że nie dopatrzili się tego, iż miejsca w Królestwie rozda Ojciec tylko tym, którzy dowiodą zupełnej wierności Jemu i Jego Słowu.

Uczniowie mieli w owym czasie pewną miarę fałszywej godności, czyli pychy, która czyniła ich nieodpowiednimi do Królestwa Chrystusowego.

Dlatego też Jezus przypomniał im, że ten, co chce otrzymać miejsce na Jego stolicy, musi okazać taką wierność Bogu i Jego zasadom, oraz być tak uniżonego ducha, że zradością wyświadczyłby jakąkolwiek usługę każdemu potrzebującemu. Jezus nie tylko im to mówił, ale także wystawił Samego Siebie jako przykład.

Dla lepszego oddania myśli przytaczamy słowa Jezusa w parafrazie: Czy myślicie, że Ja opuściłem Niebiosa i zstąpiłem na ziemię, aby ludzie Mi służyli? Nie. Stan i warunki do jakich zstąpiłem są o wiele niższe od tych, które opuściłem; lecz Ojciec powierzył Mi niniejszą służbę i Ja chętnie ją pełnię, ponieważ taką jest Boska wola. Ja przyszedłem, aby służyć i aby złożyć życie Swoje na Okup za wszystkich.

Tę samą myśl wystawił Jezus Swoim uczniom — aby radowali się gdy mają przywilej służenia drugim a szczególnie braciom w ciele Chrystusowym. Stosując tę zasadę szerzej widzimy, że ma ona zastosowanie i we świecie, w różnych codziennych sprawach życia. Wszyscy ludzie są sługami. Jeden służy jako jubiler, inny jako wytwórca wędlianych materiałów. Inny służy jako kupiec, dostarczając swym klientom artykułów spożywczych. Jedni są chiroprzystami, inni fryzjerami, inni krawcami, jeszcze inni lekarzami i t. d. W każdym wypadku jest to służenie drugim.

Posuwając tę sprawę jeszcze dalej, widzimy, że zasadę tę można zastosować nawet do służenia niższym stworzeniom. Koń nie może czyścić zgrzeblem samego siebie; a nawet świnia potrzebuje służenia — potrzebuje koryta, podściółki i pożywienia. Niższe stworzenia znowu na odwrót służą nam. Kto wyłącza się z pod tego ogólnego porządku wzajemnego służenia, ten szkodzi sobie i gwałci prawo wszechświata. Ktokolwiek dochodzi do tego, że nikomu nie służy a tylko przyjmuje usługę, ten jest godny politowania. Człowiek taki nie będzie szczęśliwym, bez względu jak wiele bogactw posiada. Kto takie stanowisko trutnia zajmuje jest arogantem i samolubem, a życie takiego jest pozbawione uroku lub jakiegokolwiek wartości.

U CHRZEŚCIJAN SŁUŻBA JEST ROZKOSZĄ.

Prawdziwy chrześcijanin wnika w ducha służby, jak uczynił to Mistrz i rozkoszą jego jest wyświadczać drugim przysługę, przy każdej następującej się sposobności. Spotykając słabych lub chorych, stara się im podać pomocną dłoń, w miarę swej możliwości. Mając ku temu sposobność, mamy czynić dobrze wszystkim, "a najwięcej domownikom wiary."

Gdzie należy nam nakreślić granicę pod tym względem? W odpowiedzi trzeba zaznaczyć, iż musimy się rządzić umiarkowaniem. Codziennie pomijamy sposobności gdzie drudzy potrzebują u-

slugi, której jednak wyświadczyć nie możemy. Jak tedy mamy uregulować tę sprawę, kiedy nie możemy czynić wszystkiego cobyśmy sami czynić chcieli? Nasza rodzina powinna być naszą pierwszą troską, czyli odpowiedzialnością. Kto niema starania o swoich, jest gorszy jak niewierny. Miłość bliźniego rozpoczyna się w domu. Mając te zobowiązania, nie możemy poświęcać tyle troski, czasu i pieniędzy dla drugich ile ich poświęcamy dla własnej rodziny.

NIE ZACHĘCAĆ DO LENISTWA.

Ci, co mają pieniądze posiadają talent, którego mogą używać na czynienie dobrze. Oni nie znajdują wiele odpowiednich ku temu sposobności, na ile to się tyczy świata. Choćbyśmy mieli miliony dolarów, to w wydawaniu ich powinniśmy rządzić się duchem zdrowego rozsądku. Wydawać pieniądze, aby przez to zachęcać drugich do rozrzutności, niedbalstwa, lub lenistwa, byłoby nadużywaniem tego talentu, a nie czynieniem dobrze. Bóg Sam oświadczył: "W pocie oblicza twego będziesz pożywał chleba." Najszczęśliwsi są ludzie zajęci pracą; zaś najnieszczęśliwszymi są ci, którzy nie mają co robić, ci co nie mają ambicji.

Nawet dla członków naszej rodziny, nie zawsze możemy czynić wszystko cobyśmy chcieli; bo i w tych wypadkach jest niekiedy brak oceny. Niektórzy z naszych krewnych nigdy nie mają dosyć i bez względu cobyśmy im uczynili, nigdy nie są z tego zadowoleni. Przeto należy nam używać ducha zdrowego umysłu w rozsądzaniu co w takich wypadkach czynić. Miejmy też zawsze na pamięci, że poświęciwszy się na służbę Bożą, otrzymaliśmy nowe polecenie do szczególniejszego dzieła na świecie.

Jakiego to rodzaju praca, czyli służba została nam powierzona? Jest to stanowisko przedstawicieli Bożych na ziemi. Mamy opowiadać prawdę gdziekolwiek zauważymy ucho skłonne do słuchania i oko do rozpoznania. Ci co nie mają uszu do słuchania i ocz do widzenia, mogą nas szarpać, jak to Mistrz przepowiedział (Mat. 7:6). Przeto powinniśmy używać ducha zdrowego rozsądku w rozróżnianiu tych co są odpowiednimi do przyjęcia prawdy, od tych, co takimi nie są.

Przy naszym poświęceniu powiedzieliśmy naszemu Panu: Panie, oto nasz czas i nasze wszystko oddajemy Tobie i prawdzie. Odpowiedzią Pana jakoby było: Dobrze, lecz ty nie możesz chodzić obdartym lub nieodzianym, aby głosić Ewangelię. Jest rzeczą właściwą abyś miał staranie o rzeczy potrzebne. Nie myśl jednak, aby najpierw złożyć pewną sumę pieniędzy dla siebie, a potem dopiero iść i ogłaszać o królestwie.

Przy tym może zapytaliśmy: Panie, czy to uwalnia nas od czynienia czegoś naszym bliźnim lub

naszym rodzinom? Odpowiedzią Pana jest, że rodzin nie wolno nam zaniedbać, lecz mamy mieć staranie o ich potrzeby. Jednakowoż we wszelkich takich sprawach mamy się rządzić ekonomicznie (Filip. 4:5). Jeżeli pewien członek naszej rodziny nie pełni swej powinności i nie stara się o swoje potrzeby, choć jest zdolnym i w odpowiednim wieku, to dla takiego nie mamy nic czynić; bo będąc w sile i wieku, on nie potrzebuje naszej pomocy. Dla naszych rodzin jesteśmy zobowiązani czynić tylko to co one potrzebują a same sobie uczynić nie mogą. Wierzmy, że taką jest wola Boga w tym względzie.

NASZA ODPOWIEDZIALNOŚĆ Z SZAFARSTWA.

Czyniąc dobrze wszystkim mamy jednak pamiętać, że w szczególności mamy być zajęci pracą Pańską — ogłaszać prawdę. Czyniąc to, powinniśmy darzyć przyjaznym słowem każdego, z którym się stykamy. Jeżeli mamy pieniądze możemy pomagać finansowo. Powinniśmy jednak pamiętać, że ani jeden grosz z naszych pieniędzy, ani też odrobina naszego czasu, nie są naszą własnością. Wszystko należy do Pana i ma być używane na duchowe rzeczy, a na ziemskie tylko tam gdzie zachodzi istotna potrzeba. Z pewnością, świat nie będzie nas tak cenil, jak cenilby gdybyśmy się więcej o rzeczy ziemskie starali; lecz polecenia naszego nie otrzymaliśmy od świata.

Widzimy, że duch Chrystusowy wywarł dość znaczny wpływ w świecie. Duch ten szczególnie podziałał na ludzi zacnych i pobudził ich do fundacji sierocińców, szpitali dla ślepych, dla nieuleczalnie chorych i t. p. Instytucje te są podtrzymywane przez publiczność. Jest dziś rzeczą ogólnie przyjętą, że należy mieć opiekę nad tymi, co sami radzić sobie nie mogą. Ponieważ świat ustalił tę sprawę z praktycznego punktu widzenia, lud Boży jest uwolniony od osobistej odpowiedzialności w tym względzie. Jest rzeczą właściwą opiekować się chorymi i upośledzonymi; lecz ponieważ miasta i stany mają o tym staranie, przeto osobista odpowiedzialność została znacznie ulżona.

Są ludzie bogaci, którzy mówią: Ja wolę sam mieć staranie o moich chorych przyjaciół i postać ich do pierwszorzędných i drogich instytucyj. Jeżeli to czynią, jest to ich osobista sprawa. Tacy mogą też powiedzieć: Ja wolę mieszkać w milionowym pałacu. To także jest ich osobistą sprawą. Oni mają prawo to czynić; mogą też mieć wspaniałe auta, prywatne jachty i t. p. Z chrześcijaninem wszakże sprawa ma się inaczej. Wszystko co on posiada należy do Pana. Przeto chrześcijanin zajmuje inne stanowisko. On nie ma być takim samym, jakimi są ludzie światowi. Wszystko co on czyni, czyni dla Boga; albowiem on znajduje się w

społeczności z Bogiem jako syn. "Teraz dziełkami Bożymi jesteśmy." — 1 Jan 3:2.

POKORNI BĘDĄ WYWYŻSZENI.

Słowami naszego tekstu Jezus pouczał Swych uczni, że nie mają pożądać władzy nad drugimi; oraz, że za Swoich naśladowców On chce mieć tylko tych, którzy odznaczają się największym duchem pokory i służby. Ktobykolwiek się wywyższał miał być przez nich odpowiednio niżej ceniony; "bo wszelki kto się wywyższa, poniżony będzie, a kto się poniża, wywyższony będzie" (Łuk. 14:11). Bóg ześle doświadczenia i okoliczności, które wywyższą albo poniżą, a naszą rzeczą jest okazać nasze uznanie, gdziekolwiek widzimy działanie dobrych zasad. Kto okazuje najwięcej ducha Chrystusowego, tego mamy cenić najwyżej. Zaś tych, co mają mniej tego ducha, mamy cenić niżej. Charakterystyki te mają być przez nas w cichości zaobserwowane.

Działalność świata opiera się przeważnie na samolubstwie. W tym leży sekret wojen, buntów, rewolucji i t. d. Tak jedna jak i druga partia samolubnie dąży do opanowania bogactw, zaszczytów i władzy. Jako chrześcijanie, możemy się radować tym tak odmiennym duchem, którego staliśmy się uczestnikami. Nie zapominajmy, że z natury jesteśmy "dziećmi gniewu jako i drudzy" (Ef. 2:3). Nie należy przypuszczać, że możemy się odmienić momentalnie; lecz w umyśle naszym następuje stopniowa przemiana i stajemy się coraz więcej podobni Chrystusowi. Wszakże jako Nowe Stworzenia w Chrystusie, mamy ustawicznie czuwać, bo inaczej nasza służba, którą pragniemy sprawować Bogu, zostanie skażona i nasiąknięta duchem tego świata.

TYSIĄCLETNI KRÓLESTWO, SŁUŻBĄ.

Gdy w przyszłym wieku Chrystus ujmie Swoją wielką moc i panowanie, nie będzie powodowany tymi motywami, jakimi powodują się teraźniejsi władcy, którzy ujmują władzę przeważnie dla swej własnej chwały i wyniesienia się. Zaiste, Chrystus będzie miał wielką moc i władzę, lecz będzie to zgodnie z zarządzeniem Ojca. Będzie to manifestacją chwały i mocy, lecz nie aby skruszyć świat, ale aby go błogosławić i podźwignąć. Dzieło to będzie dokonane ze stanowiska służby, w celu dopomożenia ludziom by stali się istotnymi władcami świata; a gdy ludzkość dojdzie do stanu, w którym będzie mogła sobie sama radzić, panowanie Chrystusa nad ziemią skończy się.

Widzimy, że sposób ten był ułożony od początku. Ojciec Niebieski uczynił pierwszego człowieka królem ziemi. Bóg ukoronował człowieka chwałą i czcią i postanowił go nad sprawami rąk Swoich. (Ps. 8:6, 7; Żyd. 2:7). Boskim zamia-

(Dokończenie na str. 30).

JAK JEZUS KAZAŁ DUCHOM W WIĘZIENIU

“Chrystus raz za grzechy cierpiał, Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga, umarłwiony (uśmiercony) będąc ciałem, ale ożywiony duchem; przez co (przez te dwa doświadczenia — śmierć i powstanie od umarłych) i tym duchom, które są w więzieniu, przyszedłszy kazał.” — 1 Piotra 3:18, 19.

AEKSTY powyższe brane są za podstawę do pewnych dziwnych teorii. Niektórzy wprowadzili z tego teorii o stanie pośrednim pomiędzy śmiercią a zmartwychwstaniem. Inni twierdzą, że to Pismo uzasadnia naukę o czyścisku. Trudnością w obu wypadkach jest przeoczenie tej prawdy, że Pismo Święte zawsze i wszędzie uczy, iż umarli są w rzeczywistości umarłymi, że nic o sobie nie wiedzą, a więc nie byłoby możliwym, aby umarłym ludziom mógł ktoś kazać. Bez wątpienia, teoria jakoby po śmierci ludzie byli więcej ożywionymi aniżeli przed, przyczyniła się do nieomal wszystkich niedorzecznych pojęć jakie istnieją.

Zanim zaniechamy tę myśl iż owymi “duchami w więzieniu” są duchy ludzkie, zauważmy to jedno, że orzeczenie “duchy ludzkie” jest niedorzecznością samo w sobie, ponieważ istoty ludzkie nie są duchami a istoty duchowe nie są ludźmi. “Który anioły Swoje czyni duchami” — jest orzeczeniem Pisma Św. (Żyd. 1:7). Prawda, że czasami mówimy o ludziach, iż mają ducha żywota, lecz przez to rozumiemy, iż posiadają moc, czyli energię życia i to samo jest prawdą o wszystkich stworzeniach niższych — o bydłach, rybach, ptakach itd.

Wyrażamy się też czasami o kościele jako o duchowych — spłodzonych z Ducha świętego. Apostoł mówi o takich jako o “duchownych” (1 Kor. 2:13-15), dla kontrastu z ludźmi cielesnymi. Aby to orzeczenie odpowiednio zrozumieć i ocenić, pamiętać musimy, że członkowie klasy kościoła dostępują spłodzenia z Ducha św. w tym celu, aby, o ile okażą się wiernymi, mogli dostąpić duchowego zmartwychwstania, stać się istotami duchowymi, na podobieństwo aniołów i Odkupiciela. Nie jesteśmy jednak duchami teraz — z wyjątkiem, że możemy tego oczekiwać wiarą i nadzieją. Kontekst tego co tu bierzemy pod rozwagę wskazuje wszakże, że Apostoł nie mówi o kościele, ani też nie byliśmy w więzieniu; poselstwo zbawienia doszło nas przez Apostołów.

DUCHY KIEDYS NIEPOSLUSZNE

Duchy, o których nasz tekst wspomina, okazały się kiedyś nieposłusznymi, powiedział następnie Sw. Piotr. Dodał nawet w którym czasie to nieposłuszeństwo miało miejsce; mianowicie, że było to “za dni Noego, kiedy korab budowano.” Zauważenie tego w kontekście powinno każdego wstrzymać od mylnego stosowania tego Pisma do ludzi w naszych czasach, lub do ludzkości w ogóle. Dobrze jednak będzie dowiedzieć się więcej szczegó-

łów w tej sprawie. Jakie było to ich nieposłuszeństwo, kiedy i w jaki sposób oni zostali uwięzieni?

Udając się do pierwszej Księgi Mojżeszowej 6:1-5, znajdujemy tam opis nieposłuszeństwa aniołów, którym na pewien czas było dozwolonym znaleźć się na ziemi, prawdopodobnie na ich własne żądanie, w zamiarze podźwignięcia ludzi z ich upadku. Bóg im zezwolił, aby było zademonstrowanem, że niskie skłonności grzechu nie mogą być uleczone inaczej jak tylko sposobem już obmyślonym przez Boga, to jest przez Mesjasza i Jego chwalebne Królestwo tysiącletnie.

Aniołowie ci, zamiast pomóc ludziom do podniesienia się z grzechu, sami popadli w grzech, a przez to zwiększyli nieprawość ludzką aż do zdumiewającego stopnia określonego tymi słowy: “Wielka była złość (nieprawość) ludzka na ziemi, a wszystko zmyślanie myśli serca ich tylko złe było po wszystkie dni.” Grzechem tych aniołów było, że otrzymawszy przywilej materializowania się — przybierania ciał ludzkich, zapewne w celu wspierania i pouczenia ludzi — oni nadużyli tej władzy i brali sobie córki ludzkie za żony.

W taki to sposób aniołowie ci stopniowo doszli do tego, że woleli żyć jako ludzie, pomiędzy ludźmi i wychowywać rodziny ziemskie raczej, zamiast pozostać w stanie, w jakim byli stworzeni — istotami duchowymi, wyższymi od ludzi. To było złem, nie tylko w tym znaczeniu, że obierało kierunek wsteczny, odwrotny od Boskiego zarządzenia ale z tego powodu, iż czynione to było w celu folgowania zmysłowym namiętnościom, co moralnie pokalało ich samych i wywarło jeszcze bardziej demoralizujący wpływ na ludzkość; nie trudno, bowiem, można sobie wyobrazić, że gdy aniołowie, wyżsi władzami i inteligencją, zaczęli przewodzić w lubieżnych praktykach, wywierali tym wielki wpływ na ludzi do grzechu, do coraz większych degradacji umysłu i ciała.

Jest nawet wyraźnie napisane, że potomkowie tej nielegalnej łączności aniołów z córkami ludzkimi, byli olbrzymowie, “mężowie sławni,” fizycznie i umysłowo wyższymi od zwykłych ludzi upadłych. A ponieważ orzeczenie: “mężowie sławni” było w czasie kiedy męska dojrzałość liczyła się dopiero od stu lat, wynikałoby z tego, że Bóg nie podejmował żadnej interwencji ku powstrzymaniu tej nieprawości, prawdopodobnie przez kilka stuleci. W międzyczasie rodzaj ludzki został tak zepsuty, że tylko Noe i jego rodzina nie byli pokalani tym kazirodztwem; wszyscy inni zaś znajdowali się, wprost lub pośrednio, pod wpływami tych upadłych anio-

łów i ich olbrzymich synów. Stąd o Noem jest napisane (nie że był człowiekiem doskonałym ale), że był mężem "doskonałym za wieku swego," czyli w generacji swej był nieskalany owym kazirodztwem — tak on jak i jego rodzina byli wolnymi od tego. To też tylko oni byli zachowani w korabiu, podczas gdy inni, pokalani w mniejszym lub większym stopniu, zostali zniszczeni w potopie.

"ŁAŃCUCHOM CIEMNOŚCI"

W onym to czasie Bóg uwięził aniołów, którzy nie zachowali pierwszego stanu swego i z tego powodu nazywani są upadłymi aniołami, złymi duchami, demonami. Więzieniem ich nie jest jakiś oddalony świat zwany piekłem, ani też nie są oni tam zajęci podsycaniem ognia i męceniem biednej ludzkości. Idąc za wskazówkami Pisma Świętego znajdujemy, że gdy przyszedł potop, oni nie zostali zniszczeni, bo chociaż ciała, które przybrali zapewne mogły być zniszczone, oni tylko rozmaterializowali się, czyli przybrali swój pierwotny stan duchowy.

Napisane jest, że Bóg strącił ich, potępił i poniżył ich do warunków niższych, ograniczonych — nie mogli mieć więcej społeczności z świętymi aniołami, ale strąceni zostali do "tartarus," co tłumacze przełożyli na "piekło," lecz w rzeczywistości oznacza ziemską atmosferę. Zostali uwięzieni, nie w jakimś ogrodzeniu, ale w tym znaczeniu, że ich wolność została ograniczona — podani zostali "łańcuchom ciemności." Nie wolno im było już więcej materializować się i w ten sposób łączyć się z ludźmi. Te sprawy są dość wyraźnie określone przez Św. Judę i Św. Piotra (Juda 6; 2 Piotra 2:4, 5) — a określenia te harmonizują z opisem o ich upadku, w pierwszej Księdze Mojżeszowej, w rozdziale szóstym.

RAZ NIEPOŚLUSZNI — DOTĄD NIEPOŚLUSZNI

Nie możemy dokładnie wiedzieć, czy ci wszyscy upadli aniołowie znajdują się dotąd w niewiernym stanie serc. Na podstawie naszego tekstu możemy wnosić, iż niektórzy z nich może żałują za swój zły postępek i nie byłoby może od rzeczy powiedzieć, że w rezultacie swej pokuty, tacy zapewne mogą przechodzić straszne doświadczenia. Przebywać w bliskiej styczności z gorszymi i zawziętymi, znać ich niegodziwe zamysły i wysiłki, byłoby dla pokutujących aniołów strasznym doświadczeniem; a ponadto możemy być pewni, że ci gorsi i niepokutujący, nie wahałby się przesładować pokutujących we wszelki możliwy sposób, jako bezprawni, nie liczący się z Boską wolą.

Z drugiej strony, ci pokutujący staraliby się wstrzymać od odpłacania się złem za zło, wiedząc iż byłoby to przeciwne Boskiej woli. Innymi słowy: pokutujący z tych duchów, skorzystawszy z kazań i przykładów Jezusowych, przechodziliby

pewnego rodzaju czyściciel, a już sama myśl o tym może rozbudzać w nas sympatię.

W stanie uwięzienia, czyli pozbawieni sposobności materializowania się, wielu z tych duchów upadłych (jak wiele z nich, tego nie wiemy) nadal czynnie sprzeciwiało się Bogu, na podobieństwo szatana. Stąd nazywani są oni jego posłańcami i sługami, a on nazwany jest Belzebubem, księciem demonów. Szatan zgrzeszył znacznie wcześniej aniżeli ci drudzy i w inny sposób. O nim Pismo Święte mówi, że był aniołem wyższej rangi, czyli wyższej natury i ta wyższość uczyniła go księciem, czyli władcą wszystkich upadłych duchów.

WALCZĄCY Z BOGIEM

Walka szatana i jego upadłych aniołów jest walką przeciwko Bogu i przeciwko wszystkiemu co jest w harmonii z Bogiem, przeciwko wszystkiemu regułem sprawiedliwości i przeciwko wszelkim przewodom i sługom używanym przez Boga. Znamienne są słowa Apostoła w tym względzie, gdy o wiernych Pańskich mówi, że nie mamy boju przeciwko "krwi i ciału," ale przeciwko "duchowym złościom, które są wysoko" (Ef. 6:11, 12). Zachodzi więc pytanie: "Kto jest sposobny do tych rzeczy?" Odpowiedzią jest, iż nikt nie byłby sposobny sam. Bez pomocy Odkupiciela, Jego kościół byłby w zupełności pokonany przez onego złego.

Podobnie bez pomocy Odkupiciela i Jego Królestwa, bez związania szatana i bez uwolnienia świata z grzechu i śmierci, nie byłoby nadziei oswobodzenia świata z jego obecnej niewoli. Lecz wraz z Apostołem możemy zawołać: "Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam?" — Rzym. 8:31.

PRZEZ MEDIUM I OPĘTANIE

Szatański pierwotny plan atakowania był, aby wprowadzać nasz rodzaj pod wpływy zwodnicze, przez stawianie ciemności za światłość a światłości za ciemność, jak to sprawa się miała z pokusą, pod którą upadła matka Ewa. Szatan przedstawił się jako jej przyjaciel udzielający dorady. Przedstawił Boga jakoby powodowany był uczuciem samolubnym gdy zabronił im spożywania owocu z drzewa wiadomości dobrego i złego. Powiedział także, iż Bóg nie mówił prawdy gdy zagroził, że karą za grzech będzie śmierć. Szatan oświadczył, iż człowiek umrzeć nie może.

I czy nie posługiwał się tym fałszerstwem od owego czasu aż dotąd? Czy nie udało się jemu zwieść całego świata właśnie w tym przedmiocie? Czy ludność wszystkich krajów nie wierzy, że gdy człowiek umiera to w rzeczywistości nie umiera ale staje się więcej ożywionym — co właśnie było najpierwszym kłamstwem szatana? Jak mało wierzyło Bogu, nawet z pomiędzy tych co miłowali Boga i uznawali nauki Jego Słowa! Wszyscy znaj-

dowaliśmy się pod pewnego rodzaju złudzeniem. Bóg świata tego (szatan) zaciemnił umysły ludzkie, szczególnie pod względem śmierci. Zrozumieliśmy teraz, że śmierć jest karą za grzech i że zmartwychwstanie jest zbawieniem, które Bóg obiecał i które w słusznym czasie nastąpi.

Szatan miał potężnych pomocników i sług w upadłych aniołach i przez ich zawziętość, jego kłamstwo zatriumfowało nad Boskim Słowem — "Umierając, umrzesz." Te upadłe duchy czyniły różne manifestacje, we wszystkich krajach i wiekach, i tymi starali utwierdzać w ludziach to mniemanie, że umarli nadal żyją. Wiedząc, że ludzkość nie chciałaby mieć z nimi do czynienia, gdyby osobistość ich była rozpoznana, duchy te przedstawiają się ludziom za ich zmarłych przyjaciół, pragnących porozumiewać się z nimi, wprost lub przez medium.

Jeszcze innym wysiłkiem tych aniołów jest opętanie, czyli opanowanie ludzkiej istoty. Będąc związanymi, czyli mając zabronione materializować się, następną zbliżoną do tego rzeczą, w ich mniemaniu, jest zdobyć kontrolę nad ludzką istotą i posługiwać się jej ciałem jakoby swoim. To nazywane jest opętaniem i osoby tym dotknięte posyłane są obecnie do zakładów dla umysłowo chorych i obliczanem jest, że blisko połowa z tych co tam się znajdują, są opętani. W czasach naszego Pana tacy nie byli uważani za chorych umysłowo, lecz właściwie nazywano ich opętanymi. | Wszyscy pamiętamy wzmianki w Nowym Testamencie, że nasz Pan i Jego Apostołowie wygnali z ludzi legiony upadłych duchów.

"CZY NIE WIECIE, IŻ ŚWIĘCI BĘDĄ SĄDZILI ŚWIAT?"

Nie potrzebujemy szczegółowo tłumaczyć tej kwestii badaczom Pisma Świętego, bo oni znają ten przedmiot dobrze. Doręczamy wszakże wszystkim czytelnikom zbadać ten przedmiot uważnie. Niech każdy zauważy, ile razy Jezus i apostołowie wyganiaли demonów i przy jakich okolicznościach. Chociaż dotąd istnieją spirytystyczne medium i opętania, nie wiemy czy liczba takich jest proporcjonalnie mniejsza czy większa aniżeli była za czasów naszego Pana. Ponieważ zaludnienie świata obecnie jest o wiele większe, liczba złych duchów (która nie zwiększa się) okazywałaby się proporcjonalnie mniejsza.

Lecz jakkolwiek byliby, możemy przypuszczać, że były pewne dobre wyniki z owych kazań głoszonym tym duchom, w łączności ze śmiercią i zmartwychwstaniem naszego Pana, o czym mówi Św. Piotr w tekstach, które robieramy. Dodatkowo zauważmy przy tym też słowa Św. Pawła: "Aż nie wiecie, iż anioły sądzić będziemy?" (1 Kor. 6:3). Wiemy dobrze iż święci aniołowie nie potrzebują być podani doświadczeniom, sądowi lub

próbie, przeto musimy rozumieć, że Apostoł mówi tu o sądzie, czyli próbie tych duchów, które są w więzieniu, które były nieposłuszne za dni Noego. Jeżeli tedy ten sąd, czy próba, jest częścią Boskiego planu, to znaczyłoby, że dla tych aniołów byłaby jeszcze jakaś nadzieja. Zatem to przez Św. Piotra wspomniane kazanie naszego Pana owym duchom, nie byłoby zupełnie daremne.

JAK JEZUS KAZAŁ W ŚMIERCI

Tu zachodzi znowu pytanie: Jeżeli Jezus był w rzeczywistości umarłym, jak oświadcza Pismo Święte jeżeli "wylał na śmierć duszę Swoją," "położywszy ofiarą za grzech duszę Swą" (Izaj. 53:12, 10), a dusza ta wzbudzona została od umarłych dopiero trzeciego dnia po Jego ukrzyżowaniu, to jak mógł On w międzyczasie kazać duchom w więzieniu, lub komukolwiek? Odpowiadamy: On mógł to czynić w taki sam sposób jak Apostoł powiedział o Ablu, że ten "umarłszy jeszcze mówi" (Żyd. 11:4); i znowu, w sposób podobny jak krew Ablowa wołała do Boga — figuralnie (1 Moj. 4:10; Żyd. 12:24). O jednej rzeczy możemy być pewni; mianowicie, że Jezus nie wygłaszał kazań słowami, w czasie gdy był umarłym. On kazał tak jak to czasami wyrażamy się, iż "czyny mówią głośniejsz niż słowa."

Dla upadłych aniołów, owym wielkim kazaniem, które mogło im dać podstawę do nadziei, była lekcja przedmiotowa. Przy kilku okazjach, gdy Pan rozkazał upadłym duchom, aby wyszły z człowieka, one oświadczyły, że znały Jezusa. One znały Go w dawnej przeszłości, boć On stworzył ich i wszystkie rzeczy, jako jednorodzony u Ojca i był także mówczym narzędziem we wszystkich Boskich rozkazach i zarządzeniach.

Upadli aniołowie zdawali sobie sprawę z tego, że Jezus przyszedł na świat, aby stać się jego Odkupicielem; oni zrozumieli jak bardzo On uniżył się gdy opuścił Swoje wysokie stanowisko na poziomie duchowym a przyjął naturę niższą, na poziomie ludzkim. Oni podziwiali Jego wielką wierność Bogu, lecz zapewne myśleli, że był On niemądrym; nie spodziewali się, bowiem, że powstanie od umarłych. Gdy wszakże zauważyli Jego zmartwychwstanie do chwały, czci i nieśmiertelności, "ponad aniołów, księstwa i mocy," i ponad "wszelkie imię jakie się mianuje," dopełnione zostało Jego kazanie im, że zapłatą za grzech jest śmierć a darem Bożym, żywot wieczny" (Rzym. 6:23). Słowa Apostoła wyrażają myśl, iż w tym ci upadli aniołowie zauważyli wielką potęgę Boską i Jego miłość dla ludzkiego rodzaju, co i dla nich było poselstwem nadziei, że o ile oni uczynią zupełną poprawę to może ewentualnie Bóg zlituje się nad nimi, tak jak zlitował się nad ludzkością i przygotował dla niej wybawienie.

(Dokończenie na str. 30).

GROBY ŁAKOMSTWA

LEKCJA z Czwartej Księgi Mojżeszowej 11:4-34.

“Wiele może uprzejma modlitwa sprawiedliwego.” — Jak. 5:16.

IZRAELICI pozostawali przy górze Synaj około rok, który to czas wykorzystany był na różne przygotowania. Ludność uczyła się ważnych lekcji; albowiem znalazła się w nowych warunkach, odmiennych od tych w Egipcie. Części, które miały wejść w skład Przybytku były przygotowane i w końcu zbudowano Przybytek, który był miejscem chwaleń Boga i Jego społecznością z ludem. Bóg był reprezentowany w słupie obłokowym, który spoczywał nad Przybytkiem i w nocy wydzieliał z siebie blask, jakoby płomienna pochodnia.

Wewnątrz Przybytku obecność Boża widzianna była tylko przez Mojżesza i Aarona, w łączności z ich przywilejem służby. Tam, obecność Boża była reprezentowana w świetle Szekina, które jaśniało nad Ubłagalnią. Tak więc Przybytek stał się ośrodkiem ich życia narodowego i społeczności z Bogiem, który był ich Wodzem i porozumiewał się z nimi przez pośrednika Przymierza Zakonu — Mojżesza.

Naród Izraelski posiadał trzody i stada, i z tego powodu było koniecznym, aby znajdowali się w pewnym oddaleniu od Przybytku, lecz słup, w kształcie obłoku we dnie a płomiennej pochodni w nocy, zawsze wskazywał im ośrodek obozu i zawsze przypominał im, że byli narodem wybranym przez Boga i że chwalebne obietnice dane Abrahamowi należały się, w pierwszym rzędzie, im.

Podobnie, Izraelici pozafiguralni winni rozumieć, że Bóg powołał ich z tego świata, jako Swój lud szczególny i słusznie mogą o sobie powiedzieć: “Bóg jest w pośrodku niego, nie będzie poruszony” — zburzony! Ośrodkiem naszego zainteresowania jest nasz wielki Orędownik, który wszedł do Przybytku Najświętszego (do nieba) i dokonuje Swego wielkiego dzieła, pozafiguralnego pojednania.

GRZECH SZEMRANIA

Ci, którzy stali się ludem Bożym, którzy przyjęli Pana za swego Kierownika i Wodza, nie powinni nigdy szemrać ani narzekać. Tak czyniąc byłoby kwestionowaniem mądrości Bożej i Jego obietnic, a w takim też stopniu byłoby łamaniem ich przymierza wiary, posłuszeństwa i wierności. Św. Paweł mówi nam, że szemranie Izraelitów przy tej okazji, zawiera w sobie taką właśnie naukę dla nas (Zyd. 3:7-19; 4:1-11), która może wydawać się nam wielką lub małą, zależnie od naszego stanowiska i ideału. Boskie postępowanie z Izraelitami pokazuje nam, że sprawiedliwość, miłość, miłosierdzie oraz wierność Bogu i zasadom są, w Boskiej ocenie, najwyższymi przymiotami, a gwałcenie tychże,

najpoważniejszymi przestępstwami. Jeżeli nie traktowaliśmy tych spraw w taki sposób, to powinniśmy zmienić nasz pogląd i traktować te sprawy ze stanowiska Wszechmocnego.

Owe szemranie przeciwko Panu było z powodu manny, za którą, na początku, Izraelici byli bardzo wdzięczni. Później oni zostali tak zniechęceni, że gdy rozmyślali o mięsie, cebuli i innych potrawach egipskich, płakali jak dzieci. Szemrali przeciwko Panu i przeciwko Mojżeszowi, a nawet zamierzali powrócić do warunków, jakie opuścili. Mało mieli pojęcia o istotnej sytuacji. Gdyby oni, choćby tylko po jednym roku wolności, powrócili do niewoli w jakiej znajdowali się poprzednio, los ich zdawałby się im o wiele gorszym niż poprzednio.

Z Izraelitami było tak jak często jest z nami, że “z odległości widok zdaje się być zachwycający.” Patrząc wstecz, oni zapomnieli o trudnościach i utrapieniach niewoli egipskiej; a oglądając się wokół siebie, zapomnieli swoje wygody, przywileje i wolność pod Boskim przewodnictwem. Na podobieństwo małych dzieci, nie umieli zdrowo rozumować.

CIĘŻAR ZA WIELKI NA MOJŻESZA

Wynik tego szemrania był ciężki na Mojżesza. On był przedstawicielem ludu przed Bogiem a przedstawicielem Boga przed ludem. Szemranie przeciwko Bogu w tych okolicznościach było także szemranie przeciwko Mojżeszowi. Złamany w sercu Mojżesz udał się do Boga, błagając, że jego ciężar jest za wielki, że lud płacze i woła do niego, jak dzieci do ojca i że już dłużej znieść tego nie może. Odwołał się do Boskiej obietnicy, że Bóg obiecał wziąć ten lud za Swój naród i wprowadzić ich do ziemi obiecannej Abrahamowi, Izaakowi i Jakubowi. Oświadczył więc, że jeżeli ten ogromny ciężar musi pozostać na nim to lepiej będzie gdy on umrze. Oto jego słowa: “Nie mogę ja sam znieść wszystkiego ludu tego, bo to nad moją siłę. A jeżeli się tak ze mną obchodzić chcesz, proszę raczej mię zabić, jeźlim znalazł łaskę w oczach Twoich, abym nie patrzył na swoje zło.” — Wiersze 14, 15.

W odpowiedzi na tę prośbę, Bóg polecił instytucję żydowskiego Sanhedrynu — siedmdziesiąt starszych narodu, którzy, jako sędziowie i radni byli odpowiedzialni wobec ludu, wysłuchiwać mieli ich skargi, służyć doradami itd. W tym zarządzeniu Mojżesz był nadal głową narodu, a siedmdziesiąt starszych podzielało jego odpowiedzialność przed ludem, byli więc, mniej lub więcej, jego obrońcami.

Pod Boską dyрекcyją Mojżesz ułożył listę starszych i zawezwał ich, aby spotkali się z nim obok Przybytku. Wszyscy, z wyjątkiem dwóch, stawili się. Tedy Bóg zadokumentował przed nimi, iż zaszczyt głowy narodu należy się Mojżeszowi, z którym Bóg zwykle porozumiewał się. Następnie, Bóg uczynił owych siedmdziesięciu starszych współodpowiedzialnymi w przewodniczeniu ludowi, co poświęcone było ich cudowną władzą prorokowania. To prorokowanie było znakiem tego upoważnienia dla samych starszych, jak i dla wszystkich w Izraelu. Nawet ci dwey co pozostali w obozie, prorokowali w tym samym czasie. Tym sposobem Bóg okazał, że oni powinni być współpracownikami z Mojżeszem i pod jego dyrektywą, w zakresie prowadzenia i pouczenia ludu.

OBFITOŚĆ PRZEPIÓREK

Bóg poinformował Izraelitów przez Mojżesza, a pośrednikami owego poselstwa prawdopodobnie byli też owi upoważnieni starsi, że da im pokarm mięsny, którego brak był powodem ich szemrania. Oświadczył przy tym, że zaopatrzy ich w ten pokarm na cały miesiąc. Nawet Mojżesz, aczkolwiek przekazał to poselstwo ludowi, był zdziwiony, w jaki sposób mogłoby to się stać. Pod Boską opatrnością zaczął wiać silny wiatr od morza Czerwonego, który przypędził ogromne mnóstwo małych ptaków, przepiórek, w okolicę obozu Izraelskiego. Lud najadł się mięsa do sytości a także nazbierali zapasu dosyć na trzydzieści dni, według tego jak im Bóg oznajmił. Przez dwa dni i dwie noce nie przestano zbierać przepiórek.

Niektórzy agnostycy kwestionowali to biblijne orzeczenie, jakoby tego ptastwa spadło na dwa łokcie grubości. Właściwą myślą tego jest, że przepiórki, pędzone silnym wiatrem na drugą stronę morza, były tak zmęczone, że leciały bardzo nisko, zaledwie dwa łokcie od ziemi, gdzie mogły być łatwo chwytane rękami lub stręcane kijem. Pewien pisarz obeznany z tego rodzaju przepiórkami, powiedział:

"Przepiórki te nie mogą się długo utrzymać na swych skrzydłach, gdy są zmęczone. Z łatwością mogą być chwytane gdy lecą w wysokości dwóch łokci (trzech stóp) od ziemi."

Ci co niedawno szemrali niezadowoleni, nagle otrzymali całą masę mięsnego pokarmu, więc jedli go tak łakomie i dużo, że dotknęła ich poważna choroba wewnętrzna, gorączka z przejedzenia, nazwana: "ogniem od Pana." Wielu umarło i zostało tam pogrzebanych, stąd nazwano ono miejsce "Kibrot Hataawa" co oznacza: "Groby Łakomstwa." W taki to sposób Bóg dozwolił, aby szemracze, niewdzięczni, sami sobie szkodzili i pozbawili się sposobności dalszego szemrania.

Najszcześniejszy stan umysłu jest u tego, który w zupełności ufa i polega na Bogu i zadowolony

jest z Jego zarządzeń i naznaceń. Stan taki jest szczególnie zalecany duchowym Izraelitom a najwięcej królewskiemu kapłaństwu, czyli tym, którzy poświęceni są w zupełności Bogu, znajdują się w "przymierzu ofiary," co włącza wszelkie ziemskie prawa i korzyści. Szczęśliwymi są tacy gdy duchem i wyrozumieniem mogą śpiewać:

"Jestem kontent z losu swego
I z kierownictwa Pana mego."

Duch niezadowolenia odwraca się od manny niebiańskiego zaopatrzenia, tęskniąc za innym pokarmem przyrządzonym przez nich samych lub z jakiej innej ziemskiej spiżarni. Takim Pan dostarcza sposobności ucztowania do sytości przy tym czego oni pożądatają, lecz w rezultacie tego szemracze ci przestają być członkami w rodzinie Pańskiej i tracą dalsze sposobności karmienia się manną, której Pan dostarcza w dostatecznej proporcji.

Dla ilustracji zauważmy, iż Biblia dostarcza Manny Boskiej prawdy. Prawda ta potrzebuje być zbierana, mielona i pieczona, lecz ona zawsze jest prowizją od Boga. Ona jest dobra i pożywna, jest właśnie tym co nam, jako ludowi Bożemu, potrzeba do naszego posiłku i duchowego rozwoju. Jednak niektórzy pożądatają garncy mięsnych potraw egipskich, czyli teoryi światowych. Takich Pan postawia w pozycję taką, aby to czego pożądatają było przystępne. Napełniają się więc wyższą krytyką lub różnymi przez nich ulubionymi teoriami, w rezultacie czego giną jako nowe stworzenia, przestają być ludem Bożym, przestają kroczyć śladami Mistra. Pochłonięci bywają ogniem, czyli gorączką, jaką owe przez nich pożądatane błędy w nich wytworzyły.

GROBY ŁAKOMSTWA

Łakomstwo i samolubstwo stoją w bliskiej styczności z wszelkiego rodzaju grzechem. One wiodą do różnej niemoralności, do zadowolenia samolubnych popędów. Wiodą też do niesprawiedliwości i kłamstwa, w swoim zabieganiu, aby zdobyć jaknajwięcej Boskich błogosławieństw. Rozbudzają również gniew, złość nienawiść, zazdrość, spory i ducha zabójstwa, aby zdobyć jaknajwięcej dóbr tego świata. Łakomstwo i samolubstwo są więc niesprawiedliwością a "wszelka niesprawiedliwość jest grzechem."

Rozważając o tych grobach łakomstwa, napełnionych Izraelitami, przychodzą nam na pamięć różne podobne omyłki duchowych Izraelitów. Niektórzy z tych, łakomi rzeczy tego świata, zaniedbali swoje przymierze z Bogiem i owe wyższe dobra co do życia przyszłego. Jezus powiedział, że owym cierniem, które wyrosło i zadusiło pszenicę jest "pieczolowanie świata tego i omamienie bogactw" (Mat. 13:22); czyli, mówiąc inaczej: łakomstwo.

O, jak czujnymi powinni być naśladowcy Jezusa przed duchem tego świata! Myślą naszą nie jest, aby nie mieć właściwego starania o słuszną część w błogosławieństwach i wygodach obecnego życia. Niebezpieczeństwo grozi tam gdzie serca są nastawione na te rzeczy, gdzie istnieje nadmierne pożądanie tych dóbr doczesnych, słuzenie im w sposób bałwochwalczy powodując tym duchowe pogrzebanie, które możnaby określić mianem „Grobby Łakomstwa.”

TEKST NACZELNY

Tekst użyty na wstępie niniejszego rozważania stosuje się do modlitwy, jaką Mojżesz zanosił do Boga o pomoc i ulgę. „Wiele może uprzejma modlitwa sprawiedliwego.” Bóg wysłuchał modlitwę Mojżeszową, która była właściwą prośbą o pomoc, aby można się było lepiej zastosować do Boskiej woli i aby cały naród mógł być pouczony, w jaki sposób przychylić się do Boskich rozporządzeń. Modlitwa ta wiele pomogła; przyniosła dobre wyniki, bo była według woli Bożej.

Z drugiej strony, modlitwa niesprawiedliwego też może wiele, ale w kierunku przeciwnym. Szemranie ludu Izraelskiego było taką modlitwą. Otrzymali to czego żądali; ale wraz z tym otrzymali, nie Boskie błogosławieństwo, ale karę. Uważajmy jak się modlimy i czy modlimy się o rzeczy, które byłyby zgodne z Boską wolą. Takie modlitwy przyniosą błogosławieństwo na nasze głowy i ochronią nas od szkody.

SAMOLUBNE MODŁY CZASAMI WYSLUCHANE

Wiemy o wielu modlitwach wysłuchanych; niektóre z tych były w zupełności samolubne, nie w pragnieniu rozeznawania i czynienia woli Bożej, ale w tym pragnieniu, aby Bóg przychylił się do ludzkiej woli i jej samolubnych pragnień. Modlitwy takie są zawsze niebezpieczne; chociaż czasami są wysłuchane.

Przytaczamy jeden wypadek opowiedziany nam przez pewną matkę. Była to niewiasta prawdziwie chrześcijańska, która syna swego oddała Panu; lecz gdy ten syn poważnie zachorował, znalazł się u progu śmierci a lekarz oświadczył, że nie zdoła go ochronić, matka ta udała się z modlitwą do Boga, prosząc Go żarliwie, nie, aby Jego, ale jej wola się stała — aby jej syn był zachowany przy życiu. Prawie cudownie, mówiła nam, synowi polepszyło się i powrócił do zdrowia. Przez pewien czas radowała się z tego bardzo.

Później wszakże doznała bardzo gorzkiej lekcji. Syn wyrósł na mężczyznę, lecz nie był dla niej żadną pociechą. Ocznaczał się niegodziwym charakterem i często zadawał matce wiele bólesci i łez. Później mówiła: „Często żałowałam owej modlitwy, która była przeciwna Boskiej woli, lecz Bóg wysłuchał ją, według mej woli. Teraz lepiej to poj-

muje, nauczyłam się swej lekcji. Odtąd będę się starała rozeznawać i czynić wolę Bożą i modlić się, aby nie moja ale Jego wola wykonywała się we wszystkich moich sprawach. Moje samolubstwo spowodowało mi zmartwień na wiele lat, które, przypuszczam, mogły być latami pociechy i szczęścia.”

Jak baczniymi więc powinniśmy być, aby „mieszkać w Nim, a Słowo Jego, aby mieszkało w nas!” — Jan 15:4-7.

W. T. 5306—1913.

(Dokończenie ze str. 24ej)

rem nie jest, aby ludzkość zawsze trzymać pod laską żelazną. Laska ta będzie tylko na dokonanie chwilowej służby, w celu ostatecznego i prawdziwego rozwoju człowieka i by rodzaj ludzki mógł być przywrócony do pełnej łaski i pierwotnego przywileju królowania nad ziemią.

Widzimy więc, że Królestwo Chrystusowe będzie zupełnie odmienne od jakiegokolwiek królestwa tego świata. Służba członków ciała Chrystusowego będzie taka sama jak Jego. Jeżeli jesteśmy Jego, to będziemy mieć udział z Nim w podnoszeniu ludzkości. Bóg nas „pospołu z Nim wzbudził i pospołu z Nim posadził na niebiesiach w Chrystusie Jezusie. Aby okazał w przyszłych wiekach ono nader obfite bogactwo łaski Swojej, z dobroliwosci Swojej ku nam w Chrystusie Jezusie.” — Ef. 2:6, 7.

W. T. 5375—1914.

(Dokończenie ze str. 27.)

Znajduje się w tym lekcja dla wszystkich, że chociaż potęga Boża nie ma granic i że jest On pełen miłości, miłosierdzia i dobroci, to jednak każdy dobrowolny grzech poniesie karanie, sprawiedliwą odpłatę, a jedynie chętni i posłuszni, będą na zawsze cieszyć się Boską łaską i życiem wiecznym. Niechaj więc każdy zastosuje te lekcje do siebie.

W. T. 5043—1912.

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1964

Podajemy do wiadomości, że według naszego zwyczaju obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wieczerzy i ustanowienia tej drogiej Pamiątki uprzytomniającej Jego ofiarniczą śmierć za nas i za całą ludzkość — właściwym czasem do obchodzenia tej Pamiątki w roku bieżącym będzie czwartek, 26 marca, po godz. 6 wieczorem; bowiem w tym czasie rozpocznie się, według kalendarza hebrajskiego, czternasty dzień miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny, będący typem na Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — Jan 1:21; 1 Kor. 5:7.

ECHO Z KONWENCYJ W CHICAGO ILL.

Umiłowani Pańscy: —

Łaska niech będzie ze wszystkimi miłującymi Pana naszego Jezusa Chrystusa ku nieskazitelności. — Efez. 6:24.

Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami radością i błogosławieństwami jakie nasz łaskawy Ojciec Niebieski złał na uczestników lokalnej Konwencji w Chicago, w dniach 14 i 15 grudnia 1963 r.

Mimo pory zimowej i dość mroźnej fali, która wówczas nawiedziła nasz kraj, zgromadziło się sporo braci i sióstr z bliskich jak i dalszych zgromadzeń Pańskich, ażeby korzystać z tego duchowego ciepła społeczności bratniej i z wykładanych lekcji ze Słowa Bożego, których było dziewięć na tej Konwencji; a mianowicie: — 1. "Wola Boża." 2. "Wspólne zgromadzenie." 3. "O wysokim powołaniu" (część 1). 4. "Dwie niewiasty." 5. "Ojczyzna." 6. "Wszyscy będą wyuczeni od Boga." 7. "W jakim znaczeniu należy rozumieć panowanie naszego Pana, rozważywszy, iż są dwie fazy Królestwa, duchowa i ziemską." 8. "O wysokim powołaniu" — (część 2). 9. "Za wszystko dziękujcie, albowiem ta jest wola Boża."

Wierzmy, iż wszystkie odśpiewane hymny, odmówione modlitwy, jak i powyżej przytoczone lekcje ze Słowa Bożego, oraz ta społeczność, wyrażona uczuciem wzajemnej sympatii i nieobłudnej miłości bratniej, były jako te wonne kadzidła unoszące się przed oblicze Boże.

Często bracia mówcy podczas swych przemówień, wspominali brata J. Gumiełę, który zostawił po sobie piękne wspomnienia gorliwego i rozsądnego, a zarazem i pokornego wyznawcę Pana i Jego przepięknej idei.

Mimo różnych niedomagań i słabości fizycznych naszego braterstwa, żarliwa gorliwość ku Panu i poczucie odpowiedzialności w wykonywaniu różnychznaczonych im funkcji, zwłaszcza w czasie odbywania się podobnych Konwencji, nie ustępuje od nich, co przyczynia się zarazem do dobrego i przyjemnego nastroju tychże.

Przy zakończeniu tej uczty duchowej, uczestnicy wyrazili życzenie, aby otrzymanymi błogosławieństwami od Pana podzielić się, przez łamy "Straży," z wszystkimi, którzy oceniają Prawdę na czasie i są w niej mniej czy też więcej czynni, w miarę ich sił, jako ci, których Pan nazywał, iż są jako "Sól ziemi i światłość świata." — Ew. Mateusza 5:13-15.

Zakończono tę błogą ucztę duchową hymnem "Zostań z Bogiem aż się zejdziem znów" i dziękczynną modlitwą.

Za uczestników Konwencji, br. A. Cieślak, sekr.

Z MIAMI, FLORIDA

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry: —

Łaska wam i pokój niech będzie od Boga Ojca naszego i od Pana Jezusa Chrystusa!

Niniejszem dzielimy się z Wami duchową radością i błogosławieństwami, jakimi nas Ojciec Niebieski ubłogosławił na uczcie duchowej w dniach 4 i 5 stycznia b. r. Bracia i siostry zgromadzili się z różnych stron, jak z

Milwaukee, Wis., Chicago, Ill., Detroit Mich., z New Jersey i Agawam, Mass.

Do udzielania pokarmu duchowego, w tych dwóch dniach, Pan użył sześciu braci. Wykłady były wielce budujące, za co niech będzie Chwała naszemu Ojcu Niebieskiemu, za obfitość błogosławieństw, jakimi nas obdarzył. Także i atmosfera nam wielce sprzyjała, albowiem ciepło słoneczne dosięgało do 80 stopni.

Z błogosławieństw otrzymanych na tej uczcie duchowej, wszyscy uczestnicy tejże, wyrazili przez wnioski, aby się podzielić z wszystkimi braćmi i siostrami, gdziekolwiek to pismo dosięgnie, aby nasz Ojciec Niebieski miał nadal nas wszystkich w Swej opiece, kierował krokami naszymi aż do zwycięstwa. Niech Ojciec nasz zleje Swe Ojcowskie błogosławieństwo na wszystkich.

Za uczestników, brat P. Lalik.

ŻYCZENIA OD BRATA J. GUMIELI

Drodzy w Panu Bracia i Siostry: —

Łaska i pokój od Boga Ojca i Pana naszego Jezusa Chrystusa niech się Wam pomnaża!

Nie mając czasu i sposobności aby listownie przesłać swe uczucia wdzięczności, a także życzenia i pozdrowienie wszystkim Braciom i Siostram, z którymi miałem przywilej zapoznać się i u których gościłem, w Stanach Zjednoczonych, a w drodze powrotnej także we Francji i Belgii, pragnę uczynić to za pośrednictwem Straży.

Dziękuję Wam, Drodzy w Panu! za miłość i gościnność z jaką wszędzie byłem przyjmowany. Wasza przyjaźń i gościnność pozostanie dla mnie zawsze miłym wspomnieniem.

Przy rozpoczynającym się roku 1964, zasylam Wam, Umiłowani w Panu, serdeczne, bratnie pozdrowienie i życzę Wam wszystkim obfitego błogosławieństwa Bożego; abyście w tym roku byli jeszcze więcej ubogaceni duchowo i więcej przypodobani obrazowi miłego Syna Bożego (Rzym. 8:29). Braciom Starszym życzę, aby zawsze pamiętali o wymaganych kwalifikacjach (1 Tym. 3:1-7; Tyt. 1:6-9); aby przestroga i rada św. Piotra (1 P. 5:1-4) była Wam drogowskazem, a ostrzeżenie św. Pawła (Dzie. Ap. 20:28-30), niechaj chroni Was od wszelkich uczuć i skłonności samolubnych, wyniosłych. Wszystkim braciom życzę, aby wiernie przestrzegali napomnienia apostolskiego podanego w 1 Tym. 2:8. Siostram również życzę, aby pamiętały na podane rady. — 1 Tym. 2:9-11; 1 Piotra 3:1-6, 8.

Pozostaję życzliwy Wam i zawsze Was miłujący, brat i sluga w Panu J. Gumieła.

ZAWIADOMIENIE O KONWENCJI WALLINGFORD, CONN.

Umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie, Bracia i Siostry: —

Pokoju Bożego życzymy wszystkim, którzy w poświęceniu starają się otrzymać żywot wieczny!

Zgromadzenie ludu Pana w Wallingford, Conn., urządzi, przy pomocy Ojca Niebieskiego, jednodniową

konwencję, która odbędzie się w niedzielę 29 marca b. r., kiedy to cały świat chrześcijański, na pamiątkę zmartwychwstania Pańskiego, śpiewać będzie: "Chrystus zmartwychwstan jest, nam na przykład dan jest, iż mamy zmartwychwstać i razem z Nim królować." Jeżeli świat raduje się w tym dniu, to więcej przystoi nam to czynić, bowiem wstąpiliśmy w ślady Tego, który stał się pierwiastkiem (pierwszym) zmartwychwstania.

To też dzień ten został wybrany abyśmy na całodziennym zebraniu mogli utwierdzić się w wierze i zasilić się duchowym pokarmem, jaki nam będzie zastawiony przez Gospodarza wszelkich dóbr duchowych. Wierzmy, że jak w latach ubiegłych, tak i w tym roku dobry Bóg udzieli nam Swego błogosławieństwa.

Konwencja odbędzie się w tym samym miejscu co w latach poprzednich, a mianowicie: w "Masonic Temple," 50 Main St., Wallingford, Conn. Rozpoczęcie o godz. 9 rano. Wszystkich serdecznie zapraszamy. Jako też zgromadzenie tutejsze zasyła wszystkim w Pana serdeczne pozdrowienie, życząc wszystkim wszelkich łask od Pana i zwycięstwa.

W razie potrzeby bliższych informacji, chętnie usłuży br. F. Król, sekr., 421 Long Hill Rd., Wallingford, Conn. 06492.

ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ W CHICAGO, ILL.

Umilowani w Panu Bracia i Siostry: —

"Niech będą Bogu dzięki, który nam dał zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa." — 1 Korynt. 15:57.

Sprawia nam przyjemność zawiadomić, zarazem i zaprosić drogich Braci i Siostry na ucztę duchową, która odbędzie się w Chicago, Ill., w dniach 28 i 29 marca b. r. Początek Konwencji, w sobotę, dnia 28 marca od godz. 1:00 ppł. do godz. 5:00 ppł.. W niedzielę zaś, 29 marca od godz. 9:00 rano do godz. 5:00 ppł..

Konwencja odbywać się będzie w budynku "Humboldt Park Civic Ass'n.," naprzeciw parku Humboldta, pnr. 2757 W. Le Moyne St., przy N. California Ave., na drugim piętrze; wejście z ulicy Le Moyne. Tel. CA.7-9564.

Ponieważ lud Boży ma przywilej, przy końcu wieku Ewangelii, obserwować jak nigdy przedtem wypełniające się proroctwa biblijne o nader wielkim znaczeniu historii rodzaju ludzkiego, więc zgromadzajmy się wspólnie na zapowiedzianych Konwencjach, aby zmanifestować nasz prawdziwy entuzjazm i wielką radość, iż dawno przyobiecane Królestwo Chrystusowe jest we drzwiach. — Łuk. 21:25-28.

Bliższych informacji w razie potrzeby chętnie udzieli sekr. br. A. Cieślak, 6434 So. Francisco Ave., Chicago, Ill., 60629. Telefon: WALbrook 5-0082.

CENNIK NASTĘPUJĄCEJ LITERATURY BIBLIJNEJ

Pismo Św., większy format, w skórkowej opr. \$12.00
Pismo Św., wielki format, w twardej opr. płóc. 5.00

Pismo Św., średni format, w twardej opr. płóc.	2.50
Pytania i Odpowiedzi C. T. Russell'a,	
w skór. opr.	7.00
Nowy Testament, Ew. Jezusa i Listy Ap.	1.50
Manna, w języku polskim, w płóc. opr.	1.00
Manna, w języku ukraińskim, w pł. opr.	1.00
Boski Plan Wieków, 416 stronice druku,	
dzieło bardzo cenne	1.00
"Nowe Stworzenie" — 6 tom Wykładów	
Pisma Św.	1.25

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Obsługa przez Braci Mówców W miesiącu Marcu:

Br. W. Dziuk — Gary, Indiana	8
Br. J. Wojciechowski — South Chicago, Illinois	8
Br. J. Kutscher — Calumet City, Illinois	8
Br. L. Buczek — Covert, Michigan	8
Br. J. Jezuit — South Chicago, Illinois	15
Br. A. Cieślak — Milwaukee, Wisconsin	15
Br. A. Burtka — Cleveland, Ohio	22

Konwencja w Chicago 28 i 29

W miesiącu Kwietniu:

Br. A. Ciupik — Mosinee, Wisconsin	4, 5
Br. J. Woźniak — Muskegon, Michigan	4
Br. J. Woźniak — Grand Rapids, Michigan	5
Br. Kiszewicz — Gary, Indiana	12
Br. I. J. Rycombel — Covert, Michigan	12
Br. A. Cieślak — South Chicago, Illinois	12
Br. W. Riedel — Calumet City, Illinois	12
Br. J. Niemyjski — Kenosha, Wisconsin	19
Br. A. Graczyk — Milwaukee, Wisconsin	19
Br. J. Balcer — South Chicago, Illinois	19
Br. A. Ciupik — South Bend, Indiana	19
Br. S. Godkowski — Hamilton, Ont., Canada	25
Br. S. Godkowski — Buffalo, New York	26

ODCZYTY RADIOWE

NADAWANE W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Golden V. Minn. KUXL 1570 kil. od godz. 9:00— 9:15 rano	
Hayward, Wis. WHSM 910 kil. od godz. 9:30— 9:45 rano	
East Long (Springfield)	
Meadow, Mass. WTYM 1600 kil. od godz. 9:15— 9:30 rano	
New York, N. Y. WBNX 1380 kil. od godz. 9:45—10:00 rano	
Niagara F., N. Y. WHLD 1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano	
Pittsburgh, Pa. WPIT 730 kil. od godz. 9:30— 9:45 rano	
Saginaw, Mich. WKNX 1210 kil. od godz. 9:45—10:00 rano	
Stevens P., Wis. .. WSPT 1010 kil. od godz. 8:45— 9:00 rano	
Boston, Mass. .. WILD 1090 kil. od godz. 3:30— 3:45 po poł.	
Milwaukee, Wis. WMIL 1290 kil. od godz. 4:00— 4:15 po poł.	
Nanticoke, Pa. .. WNAK 730 kil. od godz. 8:30— 8:45 rano	
N. Bedford, Mass. WBSM 1420 kil. od godz. 1:30— 1:45 po poł.	
Baltimore, Md. WWIN 1400 kil. od godz. 6:30— 6:45 wiecz.	
Chicago, Ill. .. WOPA 1490 kil. od godz. 8:45— 9:00 wiecz.	
Cleveland, Ohio WJMO 1490 kil. od godz. 7:00— 7:15 wiecz.	
Detroit, Mich. WJLB 1400 kil. od godz. 7:00— 7:15 wiecz.	

NIEDAWNO ZMARLI — OBJ. 14:13.

NEKROLOGIA

Br. St. Sass — Brooklyn, N. Y.	(W listopadzie).
Br. An. Usniewicz — Chicago, Ill.	(W Grudniu).